

XII Niedziela Zwykła

19 czerwca 2022

s. Franciszka, Koinonia św. Pawła

Atmosfera dialogu między Jezusem a uczniami w dzisiejszej Ewangelii dokonuje się podczas modlitwy. W tekście greckim mamy zastosowany imiesłów: proseuchomenon, co dosłownie tłumaczymy: był modlący się. Jezus trwał cały czas w synowskiej relacji z Ojcem, która była fundamentem Jego misji i posługi. Jego modlitwa do Ojca była nieustająca, z niej czerpał siłę i miłość, a zarazem była źródłem Jego odpoczynku w Nim. W takiej scenerii zadaje uczniom pytanie: Za kogo uważają Go tłumy? Nikt z tłumów nie potrafił powiedzieć, kim On naprawdę jest, że czyni takie rzeczy.

W dzisiejszych czasach chętnie słucha się tłumów, którym wydaje się, że posiadają prawdę. Często bezmyślnie akceptujemy dalekie od prawdy ich spekulacje i opinie. Prawdziwa tożsamość Jezusa musi być objawiona każdemu przez Boga. Sam Jezus wskazuje na to w dialogu z Piotrem, który na podobne pytanie w Ewangelii wg św. Mateusza udziela odpowiedzi: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Na co Jezus odpowiada: „Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”. Człowiek, dosłownie „ciało i krew”, odpowiada hebrajskiemu basar w’dam, popularnemu sformułowaniu wyrażającemu ludzkie ograniczenia i słabości. Bóg Ojciec posyła Duch Świętego, który nawiedza ludzki umysł, oświeca zmysły, działa w naszej słabej naturze, sprawiając dojrzewanie naszej świadomości i poznanie kim jest Jezus. Dlatego Piotr wyznaje, że Jezus jest Bożym Mesjaszem. Duch Święty posługuje się bowiem „ciałem i krwią” osób, które kochają! On wlewa w serce miłość, która usuwa wszelkie bariery i pozwala z odwagą wyznać Jezusa Bożym Mesjaszem. Po wyznaniu Piotra, Jezus zapowiada swoje cierpienie, odrzucenie, śmierć i zmartwychwstanie. On – Mesjasz będzie królował z krzyża jako cierpiący Sługa Jahwe, a nie jako władca polityczny. Przyjmie najbardziej haniebną śmierć, śmierć na krzyżu.

Nie łatwo było pogodzić się uczniom z taką wizją Mesjasza. Uczyli się Go i poznawali tajemnicę Jezusa przez cały czas, gdy byli z Nim. Jezus zaprasza swoich uczniów do pójścia właśnie za takim Mesjaszem – ukrzyżowanym i odrzuconym! Stąd mówi: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Jezus składa propozycję: jeśli chcesz... Nikogo do niczego nie przymusza. Czy chcemy należeć do takiego Chrystusa i iść za Nim? Wziąć krzyż codziennych obowiązków, krzyż służby? Walczyć z pokusą panowania i władzy nad innymi, pokusą odrzucenia cierpienia za cenę wygodnego, komfortowego życia? Krzyżem jest wszystko to, co nas kosztuje, co odbiera nam życie. Nasza ludzka natura buntuje się wobec cierpienia, trudu i wyrzeczenia. Trwać przy chorej osobie, by z cierpliwością jej służyć, opiekować się do końca starszymi rodzicami z miłością i wdzięcznością, znosić ciężar pracy, wychowania dzieci, odpowiadać dobrem na zło we wszystkich trudnych okolicznościach, chorobie, niezrozumieniu, odrzuceniu, to wszystko ma wymiar krzyża. Skąd wziąć na to siłę? Z modlitwy osobistej i wspólnotowej. Jezus daje nam sam tego przykład.

Wiara karmi się modlitwą i życiem, jakie daje nam Chrystus we wspólnocie Kościoła, w swoim słowie i w Eucharystii. Bez relacji i silnej więzi z Jezusem i ze wspólnotą braci i siostr, trudno jest wziąć swój krzyż i Go naśladować. Jezus jest zawsze z nami. On nieustannie nam towarzyszy, udzielając swojej miłości, Ducha Świętego, wytrwałości. Pan Bóg działa w naszych ograniczeniach, – „ciele i krwi”, w których dojrzewa człowiek wewnętrzny, duchowy, gotowy porzucić bariery, egoizm, by przez nasze serce i dobre życie przechodziła do innych zbawcza moc Jezusa, Jego miłość. Krzyż Jezusa jest i będzie zawsze największym dowodem miłości Boga do wszystkich ludzi. A codzienne krzyże przyjęte i niesione z miłością, są dowodem naszej miłości do Jezusa. Poznawanie Jezusa dokonuje się na Jezusowej drodze cierpienia, gdy idziemy za Nim, gdy Go naśladowujemy. Ta droga zawsze prowadzi do chwały zmartwychwstania. Jezus nikomu nie wyrządził zła, przeszedł przez ziemię wszystkim dobrze czyniąc! Taki podjęty styl życia był przyczyną Jego cierpienia i odrzucenia, ponieważ Człowiek Sprawiedliwy jest niewygodny. Dobro i miłość ma swoją cenę, jest nią krzyż. Od każdego, kto czuje się uczniem Jezusa, oczekuje On osobistej, indywidualnej odpowiedzi na pytanie: „według ciebie, kim jestem; kim jestem dla ciebie?” Od tej odpowiedzi zależy, za jakim Jezusem dzisiaj chcesz iść i czy naprawdę Go kochasz.